Nr. 294. Kraków, Piątek 28 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr 4.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handl. E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści, najznakomitszej współczesnej polskiej autorki, — Elizy Orzeszkowej p. t.:

„Australczyk“.

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczówny, a przyrzeczoną mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy, nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy z góry **wprost do nas** nadeślą prenumeratę **całoroczną** (w miejscu 16 złr., na prowincyi 20 złr.) otrzymają na żądanie, o ile zapas starczy, **bezpłatnie** następujące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza“,** dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą, przez autorkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas“. Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.

2) **„Warszawę w r. 1794“,** skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.

3) **„Królowie“,** powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.

4) **„Lat temu czterdzieści i cztery“,** powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumeratorowie którzy uiszczą przedpłatę za pół roku (w miejscu 8 złr., na prowincyi 10 złr.), otrzymają na żądanie jedno z powyższych dzieł bezpłatnie.

Wszystkim bez wyjątku Prenumeratorom przysłuża prawo otrzymywania **„Śmigusa“** po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie i czasopisma **„Nowe Mody“** po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków,** 27 grudnia.*

Dziś rozpoczynają obrady Sejmy w Czechach, Niższej Austryi, Wyższej Austryi, Styryi i Gorycyi, oraz na Morawach i Śląsku. Jutro zaś zbiorą się Sejmy Galicyi i Krainy. Sejmy dalmatyński, istryjski i tryjesteński zwołano dopiero na dzień 10 stycznia, a vorarlberski nawet na 14 przyszłego miesiąca. Reszta Sejmów obradować będzie od 3 stycznia.

Jest to ostatnia sesya w bieżącem sześcioleciu. Jak w całej kadencyi, tak i w tym roku pozostawiono Sejmom czasu tak bardzo niewiele i wyznaczono im na obrady okres najnieodpowiedniejszy, przerywany licznemi świętami, u nas nadomiar podwójnemi, bo obu obrządków. Sejmy, zwołane na koniec grudnia i początek stycznia, obradować mają zaledwie do pierwszych dni lutego. Era koalicyjna jak pod wielu względami tak i w tym kierunku nie różni się w niczem od poprzednich. Prace Rady państwa, nie zawsze płodne, wysunięto na pierwszy plan i dla prac Sejmu nie ma nigdy czasu, raz dlatego, że nie uchwalono jeszcze budżetu, drugi raz z powodu innych przedłożeń rządowych. Sumiennie jednak rozpatrując owoce ostatniej sesyi Rady państwa, przyzna każdy nieuprzedzony, że okres od połowy października, a nawet przy większym pośpiechu w delegacyach wspólnych od początku października do połowy grudnia można było bez szkody dla interesów państwa poświęcić Sejmom. Prowizoryum budżetowe mógłby parlament uchwalić do końca grudnia, a resztę w jesiennej sesyi załatwionych ustaw można było przeprowadzić przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych. Żadna z nich nie była tak nagłą, aby zwłoka groziła poważnem niebezpieczeństwem

Stało się jednak inaczej, a stało się nietylko z winy rządu, ale także z winy tych stronnictw autonomicznych, które należą do większości parlamentarnej i mają obowiązek ze stanowiska swojego korzystać na rzecz autonomii. Złego, wypływającego zarówno z terminu zwołania Sejmów, jak i ze szczupłego wymiaru czasu, nie można naprawić wprawdzie w zupełności, ale przynajmniej w części usunąć można jego skutki. Potrzeba na to jednak podwoić pilność i wytrwałość, skrócić jak najbardziej nieodzowne przerwy świąteczne, w komisyach i pełnej Izbie, wytężyć wszelkie siły i wyzyskać każdą chwilę. Ze zwyczajem odwiedzania domu, z zabawami na bruku lwowskim i w sąsiedztwach posłowie nasi zerwać powinni a Sejm i prace sejmowe powinny w tej ostatniej dobie ich poselskiej działalności wypełnić wyłącznie wszystkie godziny.

Sesya obecna jest bowiem ostatnią w bieżącej kadencyi. Należy zatem zrobić obrachunek z dotychczasowych prac i zaniedbań, pokończyć rozpoczęte sprawy, uzupełnić szereg przeprowadzonych reform i załatwić to wszystko, co nie cierpi zwłoki i nie powinno spaść z porządku dziennego. Aby temu zadaniu podołać, potrzeba niezwykłego oddania się sprawom sejmowym; ale tego oddania się całą duszą i całem jestestwem mamy prawo żądać od każdego z posłów, a przedewszystkiem od tych, którzy dotychczas nie odznaczali się gorliwością, a takich, niestety, nie brak w naszym Sejmie. Jednostki, znane z gorliwości, przeciążone pracą, nie podołają zadaniu, braknie im do tego nie chęci, lecz czasu. Tylko praca wszystkich i każdego potrafi złamać trudność, jaką stworzyło pominięcie życzenia kraju, aby Sejm zbierał się w innym okresie i miał więcej czasu do obrad.

Na końcu kadencyi, niemal bezpośrednio przed wyborami, staje z nieubłaganą koniecznością przed Sejmami wogóle, a przed naszym Sejmem w szczególności pytanie, czy następne wybory odbywać się mają na podstawie dotychczasowych ustaw, czy też może nie należy ustąpić przed wolą ogółu i sprawiedliwą a rozsądną reformą zapewnić społeczeństwo, że skład przyszłego Sejmu będzie bardziej odpowiadał potrzebom i stosunkom?

Bylibyśmy niepoprawnymi optymistami, gdybyśmy choć na chwilę spodziewać się mogli, że Sejm galicyjski zgodzi się na zniesienie kuryj i zaprowadzenie głosowania na podstawie tak zwanego *census* inteligencyi. Tak daleko przy dzisiejszym składzie Sejmu nie mogą sięgać nawet najśmielsze życzenia, jeżeli opierać się mają na realnych podstawach. Ale rozszerzenie praw wyborczych na szersze warstwy, jak dotychczasowe, a w szczególności rozszerzenie prawa wyboru i wybieralności w jednym kierunku na wszystkich opłacających podatki bezpośrednie i na robotników, w drugim kierunku na wszystkich urzędników publicznych i prywatnych, oraz na tych wszystkich, którzy ukończyli szkoły średnie lub stojące z niemi na równi szkoły zawodowe albo uzyskali prawo jednorocznej służby wojskowej, a więc rozszerzenie prawa głosowania w tym kierunku, na jaki zgodziło się mniej więcej Koło polskie, byłoby czynem wysoce politycznym i donisłym. Nie wypełniłby on wprawdzie tego, do czego społeczeństwo dąży i nie powstrzymałby w drodze postępu, ale zdjąłby z Sejmu odyum, opierającego się wszystkiemu co tchnie postępem i wolnością. W wielkich masach fakt, że dalsze zrównanie w obliczu prawa wyszło wpierw ze Lwowa niż z Wiednia, obudziłby zaufanie i uznanie dla reprezentacyi krajowej, a to zwrócenie oczu tysięcy na gmach sejmowy miałoby niepospolitą doniosłość. Powinien również Sejm zakończyć kadencyę aktem sprawiedliwości, którego oddawna domagają się od niego najliczniejsze koła społeczeństwa, — uchwalić pośrednie wybory w kuryi włościańskiej i pomnożyć liczbę miast wybierających posłów w kuryi miejskiej, a zarazem pomnożyć liczbę posłów miejskich i wiejskich.

Na takiej zmianie ustaw wyborczych zyskałby kraj cały. Z miast weszliby do Sejmu nowi ludzie zdolni i zarówno pod względem charakteru, jak i patryotyzmu nieposzlakowani a w spełnianiu obowiązków gorliwi i czynni. Po wsiach zaś nepotyzm i presya znalazłaby skuteczne zapory i niewątpliwie niejedna pożyteczna siła zajęłaby miejsce dziś zapełnione posłem, któremu więcej chodzi o zaszczyt, niż o dobro publiczne, więcej o sposobność do zabaw, niż o zyskanie pola dla pożytecznej, lecz wytężającej pracy.

Czy chociaż na taką niewyczerpującą reformę zdobędzie się większość Sejmu, która swe zamiary skrystalizowała w znanym regulaminie wyborczym? Łudzić się nadzieją trudno, a jednak konsekwencya tego, co wypowiedzieli jej właśni członkowie w Wiedniu i dobrze zrozumiany interes kraju, a nawet ich własny interes, nakazywałby zerwać z tradycyą egoizmu i oporu przeciw temu, co z nieodzowną koniecznością przyjść musi. Czyż ta większość koniecznie pragnie się przekonać, że upadek bywa tem boleśniejszy, im silniej mu się opierało.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 26 grudnia.*

(?) Wydany przed kilku dniami dziennik rozporządzeń kolei państwowych zawiera cały szereg postanowień, które nietylko ze względu na polepszenie bytu personalu kolejowego oznaczają postęp, lecz także ze względów ekonomicznych i socyalno-politycznych mają wartość. W pierwszej linii na uwagę zasługuje wciągnięcie pewnych kategoryj służby i robotników kolejowych na listę stałego etatowego personalu kolei państwowych. Odnośne rozporządzenie obejmuje robotników w warsztatach i ogrzewalniach, przodowników w magazynach, przesuwaczy i czyścicieli wozów, lampiarzy i robotników stacyjnych, wreszcie robotników zajętych w składach materyałów. Według okólnika urzędowego, rozporządzenie powyższe wprowadzone będzie od 1 lipca 1895, przyczem w myśl rozporządzenia przestrzegane być mają następujące zasady:

1) Wcielenie robotników i służby do etatowego personalu krajowego obejmywać ma wszystkich robotników pozostających w służbie w chwili wejścia w życie wymienionego rozporządzenia.

2) Stabilizacya nie będzie połączoną z ubytkiem lub zmniejszeniem dochodów, owszem dochody robotników (dzienne, tygodniowe, włącznie z dochodami za roboty akordowe) stanowić będą podstawę do ustanowienia płacy rocznej, która dochodzić będzie do 750 złr. pensyi i 300 złr. na mieszkanie i ewentualne dodatki. Zaokrąglenia poczynione będą na korzyść stabilizowanych.

3) O ile stabilizowany przekroczył wiek normalny, przyjęty będzie do funduszu zaopatrzenia (*Provisionsfund*) z uwolnieniem od przepisanej paragrafem 6 statutu, opłaty wstępnej.

Dziennik rozporządzeń publikuje następnie postanowienia, dotyczące rozszerzenia skali płac dla stałej służby (*definitive Diener*), jakoteż polepszenia awansu dla strażników stacyjnych, dozorców wozów i pomp.

Na mocy tego rozporządzenia, które również z dniem 1 lipca 1895 ma wejść w życie, dotychczasowa skala płac dla stałej służby rozszerzoną będzie w ten sposób, że dodane będą do niej jeszcze dwie klasy, mianowicie: 650 złr. i 600 złr., z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 250 złr; następnie 750 złr. i 700, z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 300 złr. Dalsze rozporządzenie, ogłoszone w dzienniku rozporządzeń, dotyczy wcielenia 153 stacyj do wyższej klasy dodatku na mieszkanie (*Quatiergeldclasse*). Ze stacyj galicyjskich wcielone będą do wyższej klasy następujące: Jasło, Tarnów, Stary Sącz Dębica, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Radymno, Sucha, Bochnia, Bogumiłowice, Bukaczowce, Mszana, Oleszyce, Rozwadów, Zator, Żurawica i Zwardoń.

Ważnym dla interesowanych jest ustęp odnośnego rozporządzenia który ustanawia, że część mieszkań, o ile położenie na to zezwala, ma być oddaną do użytku urzędników bez redukcyi kwoty za mieszkanie.

Święta i ferye parlamentarne wprowadziły pewien zastój w wewnętrznej polityce. Zanotowania godnym jest jednak fakt, że nowo zamianowany hofrat w ministerstwie oświaty, a zarazem poseł do Rady państwa Szuklje, doniósł prezydyum parlamentu, że składa mandat. Pewne dzienniki półurzędowe oświadczają przy tej sposobności, że pan Szuklje byłby to „już dawno“ uczynił, gdyby nie był referentem ustawy przeciw opilstwu. Wobec tego półurzędowego tłómaczenia nasuwa się mimowoli pytanie: „kiedy drugi hofrat w ministerstwie oświaty i poseł do Rady państwa hr. Stürgkh, zamianowany równocześnie z panem Szukljem, wstąpi w ślady swego kolegi?“

Generał-gubernator hr. Szuwałow.

Telegram *Biura korespondencyjnego* podaje wiadomość o wydaniu reskryptu carskiego, obwieszczającego nominacyę hr. Szuwałowa na generał-gubernatora warszawskiego i głównodowodzącego wojsk warszawskiego okręgu wojskowego Połączenie obu tych władz w osobie hr. Szuwałowa, podobnie jak było dotychczas, dowodzi, iż na razie zaniechano zamiaru oddzielenia najwyższej władzy wojskowej w Królestwie od politycznej władzy generał-gubernatora. Szuwałow będzie miał te same kompetencye, jakie posiadał Hurko. Trudnem bez wątpienia jest zadanie generał-gubernatora warszawskiego, a hr. Szuwałow będzie je miał o tyle ułatwionem, że Warszawa i cała ludność Królestwa powita go z pewnością życzliwie, gdyż powszechnem jest przekonanie, że hr. Szuwałow, jako człowiek światły, wyrobiony w szkole dyplomacyi, posiada wiele taktu i roztropności której brakowało jego poprzednikowi i będzie się starał uspakajać umysły, a nie drażnić ich i nie obrażać na każdym kroku uczuć narodowych. W obecnem usposobieniu społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim od taktu i sztuki politycznej generał-gubernatora wiele, bardzo wiele zależeć może.

Mamy nadzieję, że hr. Szuwałow wolnym jest od uprzedzeń i tej z góry powziętej nienawiści dla Polaków, która Hurkę doprowadzała do najniedorzeczniejszych czynów i najbardziej w oczy bijących niekonsekwencyj politycznych. Hr. Szuwałow nie będzie chyba marnował sił na daremne usiłowania i na bezcelowy do niczego nieprowadzący ucisk żywiołu polskiego. Czy i o ile system rządów w Kongresówce zmieni się zasadniczo, to już zależy od ogólnego kierunku politycznego i prądów, jakie wezmą górę w Petersburgu pod panowaniem nowego cara, ale w każdym razie i od osobistego taktu generał-gubernatora wiele także zależy.

W swoim czasie, kiedy otrzymaliśmy pierwsze prywatne wiadomości o zamiarze powołania Szuwałowa na miejsce Hurki, podaliśmy biograficzne szczegóły, dotyczące osoby nowego generał-gubernatora. Tutaj przytaczamy jeszcze następujące szczegóły według petersburskiego *Kraju:* Hr. Paweł Szuwałow wstąpił do wojska w r. 1849, mając lat 19 i brał udział czynny w bitwach kampanii krymskiej, odznaczywszy się szczególniej pod Inkermanem. Jako *attaché* przy głównej kwaterze armii francuskiej znajdował się na polach bitew pod Magentą i Solferino, poczem powróciwszy do Rosyi, sprawował urząd dyrektora departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych i brał udział w opracowaniu projektów do ustawy o uwłaszczeniu włościan. Wkrótce jednak opuścił znowu urząd cywilny i w randze generał-majora objął dowództwo Siemionowskiego pułku gwardyi. W czasie wojny tureckiej 1877—78 roku dowodził 2 dywizyą gwardyi i znajdował się w armii generała Hurki, gdy ten przecinał komunikacye Plewny z Sofią i Orchanie. Szuwałow odznaczył się podczas wojny w licznych potyczkach, szczególnie zaś w bitwie z armią Sulejmana. W kołach rządowych cenią wysoko wojskowe i administracyjne zdolności hr. Szuwałowa, jak również takt jego, powagę i umie-

---

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

9 (Ciąg dalszy).

Ustępstwa, uczynione w tej porze Polakom — były minimalne. Otwarcie akademii medyczno-chirurgicznej w Warszawie, miało zastąpić przywrócenie uniwersytetu, czego kraj cały tak gorąco pragnął. Pozwolenie na założenie Towarzystwa rolniczego! Rzecz smutna istotnie i charakteryzująca położenie kraju — że zezwolenie na taką instytucyę już za koncesyę uważać musiano. Amnestya wreszcie W 35 lat po powstaniu amnestya miała już bardzo małe znaczenie — a co gorsza, wpływ uspokajający, jaki mogła wywrzeć na umysły, został sparaliżowany samą treścią aktu, nadającego amnestyę. Jest znamieniem rządu, stojącego na niskim poziomie moralnym, że nawet łaskę, którą świadczy, czyni niezgrabną — że nawet, gdy chce zrobić coś dobrego, czyni to w formie oburzającej i drażniącej. W akcie amnestyi powiedziano kłamliwie, że emigracya polska podawała do rządu rosyjskiego „liczne prośby o dozwolenie powrotu do kraju z wynurzeniem żalu za chwilowe obłąkanie“, — że proszący oświadczali, iż „wielu z pomiędzy wychodźców, a szczególniej ci, którzy opuścili kraj po rokoszu 1831 — wstrzymują się z podaniem podanych próśb jedynie z niepewności o przyszły ich los w kraju“. Tej emigracyi, która tak dumnie zawsze czoło nosiła, która się wyznawała wierną reprezentantką obrażonej godności i podeptanych praw narodu — podawać amnestyę w takiej formie, obrażającej jej zasady, jej uczucia, jej godność — do łaski dodawać kłamstwo, szyderstwo i zniewagę — było krokiem w najwyższym stopniu niepolitycznym. Tak podana amnestya, zamiast stać się aktem gojącym rany, łagodzącym umysły, rozjaśniającym sytuacyę — przeciwnie, wywołała głośne protesty, oburzyła, rozdrażniła. Kto chce kompromisu — inne zaprawdę znajdzie tony w swych publicznych aktach i oświadczeniach.

A jednak — naród trwał dalej w postawie spokojnej i legalnej, aż przyszły wielkie wypadki europejskie, które nie mogły pozostać bez wpływu na umysły w Polsce. Wojna włoska była pierwszym, zwycięskim krokiem Napoleona III na drodze polityki narodowościowej, pierwszym aktem urzeczywistnienia „myśli napoleońskich“, w których obok włoskiej, wyraźnie stała kwestya polska. Wrażenie tych wypadków było elektryzujące. Ożyła znowu w Polsce potężnie legenda napoleońska. Idea swobód narodowych zdawała się rozporządzać siłą najpotężniejszego wówczas w Europie mocarstwa. Przypomniano sobie w Polsce, że w czasie kongresu paryskiego mówiono o Polsce, że cesarz Napoleon stawiał wobec zwyciężonej w Krymie Rosyi pewne żądania co do losu Polaków, że uzyskał pewne przyrzeczenia. Nie na samą zresztą Polskę wypadki włoskie podziałały elektryzująco — toż samo widzimy wówczas wszędzie, gdziekolwiek narodowość przez obce rządy była uciśnioną.

Mimo to jednak — w latach 1859 i 1860 jeszcze była możność skierowania ruchu polskiego na tory spokojne, nierewolucyjne. Związków, spisków w całem znaczeniu tego wyrazu, jeszcze nie było. Były rozmaite kółka, przeważnie młodzieży akademickiej — ograniczające się jednak do spraw takich, które w każdem nie-policyjnem i nie-despotycznem państwie byłyby uznane za zupełnie legalne. Autor „Historyi dwóch lat“ — już te ówczesne kółka „rewolucyjnemi“ nazywa. A na poparcie tego nie może przytoczyć nic innego nad to, że we Lwowie i Krakowie młodzież podpisywała wówczas adres z prośbą o język polski na uniwersytetach — a w Warszawie „smarkacze“ zmuszali kupców i rzemieślników do umieszczania na swych sklepach szyldów tylko w polskim języku! Ci „rewolucyoniści“ — którzy takie tylko mieli pragnienia — albo ci, którzy zostawali pod wpływem Narcyzy Żmichowskiej, i wraz z nią uznawali, że nie pora w Polsce na spiski i powstanie — nie byli chyba niebezpiecznymi ani dla Rosyi, ani dla polskich polityków „kompromisowych“. Tymczasem Rosya ze zwykłą sobie dumą o kompromisie nie myślała, bo wyobrażała sobie, że z Polakami porozumiewać się nie potrzebuje, skoro ma władzę i siłę — a polscy politycy kompromisowi wówczas, gdy naród jeszcze wcale nie był zrewolucyonizowany, nie uczynili ani kroku na drodze uzyskania czegoś dla kraju. Margrabia Wielopolski zajęty był wtedy wyłącznie procesem o zapis Świdzińskich, kładąc przez to podwaliny do swojej kolosalnej niepopularności w kraju, zamiast w Warszawie i w Petersburgu torować drogę swojej polityce. Tę politykę kompromisu nieszczerze przyjął rząd rosyjski, a wykonania jej szczerze podjął się margrabia wtedy dopiero — kiedy jeżeli może nie zupełnie niemożliwą była, to przynajmniej olbrzymiemi najeżoną trudnościami, bo już wtedy między rządem rosyjskim a narodem o prawa swoje się upominającym, stanęła zaporą krew przelana na ulicach Warszawy, a wszelkie ze strony rządu poczynione ustępstwa były wymuszone przez ruch i demonstracye.

Reformy autonomiczne, dane krajowi w czasie między 1856 a 1861, byłyby musiały zadziałać uspakajająco wywołać chęć wyzyskania ich dla wzmocnienia sił narodu i dla zagojenia ran, zadanych przez rządy mikołajowskie — dane zaś po krwawych wypadkach z lutego i kwietnia 1861 były tylko zachętą dla ruchu, który mógł o sobie powiedzieć, iż on te reformy zdobył i na rządzie wymusił.

Nie będziemy opisywali tych znanych, a tak wyjątkowych w dziejach wypadków, w których bezbronny tłum samem nastawieniem piersi na strzały obcych żołnierzy zdobywa dla kraju prawa polityczne, niedawno jeszcze przez cara „marzeniem“ nazwane. Ani nie będziemy iść śladem opowieści p. Koźmiana, która przez cały tom drugi wlecze się dość leniwo i nieporządnie, wśród częstego powtarzania się i przeskakiwania z przedmiotu na przedmiot. Podniesiemy tylko te chwile najważniejsze, które ówczesnemu ruchowi narodowemu z pewną fatalną koniecznością nadawały kierunek rewolucyjny.

Taką pierwszą chwilą były wypadki 25 i 27 lutego — demonstracya w rocznicę grochowskiej bitwy — strzały dane do ludu bez rozkazu z zamku, a tylko z animuszu generała Zabłockiego. Była to chwila, w której wszystko złożyło się na to, ażeby ci, którzy urządzili manifestacyę, uczuli się zwycięzcami. Przestrach Gorczakowa wobec krwi przelanej — zsolidaryzowanie się całego społeczeństwa w proteście przeciw aktowi gwałtu i w żałobie — wspaniały pogrzeb pięciu ofiar — ustąpienie policyi z ulic i wzorowe utrzymanie porządku przez straż obywatelską — ulegalizowanie przez namiestnika owej „delegacyi“ w resursie wybranej, która stała się do pewnego stopnia rządem obok rządu — to wszystko zapowiadało, iż albo trzeba bezzwłocznie ruch uśmierzyć przez nadanie rzeczywistych reform, któreby mogły opinię uspokoić, albo ruch ten musi pójść na drogę rewolucyjną. Czuli więc wszyscy, iż trzeba się chwycić środka, który w roku 1856 został przez cara odrzucony — to jest adresu, przedstawiającego rządowi życzenia i potrzeby kraju. Spokojnie dziś sądząc, przyznać musimy, że w walce o treść adresu, słuszność była po stronie margr. Wielopolskiego, który chciał w adresie wyrazić życzenia jasno określone, a nie tych, którzy zwyciężyli ze swoim projektem adresu, obracającego się tylko w ogólnikach.

Namiestnik Gorczakow wysyła adres — a rychło potem wysyła do Petersburga radcę stanu Karnickiego z projektem reform, ułożonym przez Wielopolskiego. I staje się rzecz nieprzewidywana niespodziewana — rząd zgadza się na reformy obejmujące: uniwersytet polski w Warszawie, pod nazwą „Szkoły głównej“ — Radę stanu — Rady gubernialne z wyboru pochodzące — Rady municypalne również z wyboru w Warszawie i innych znaczniejszych miastach — i komisyę wyznań i oświecenia, której dyrektorem prezydującym mianowany Wielopolski.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

jętne obejście się z otoczeniem. W roku 1884 hr. Szuwałow objął stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie i na tem stanowisku pozostawał dotychczas.

„Graždanin“ o kwestyi polskiej.

Książę Mieszczerski zamieścił w swym organie *Graždanin* szereg artykułów o kwestyi polskiej, które grzeszą wprawdzie gadulstwem i powierzchownością sądu, ale godne są uwagi, jako objaw symptomatyczny, skoro nawet organ skrajnych reakcyonistów rosyjskich uznał za stosowne zastanawiać się krytycznie nad dotychczasowym systemem rządów w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego i w systemie tym znalazł bardzo wiele do potępienia. Pomijamy całą ogólną część wywodów *Graždanina*, ponieważ zbudowana jest na bardzo kruchej podstawie i składa się z niesmacznych frazesów o lekkomyślności i łatwowierności Polaków i o tem, że głównem zadaniem polityki względem Polaków powinno być: „rządzić nimi tak, żeby ich prowadzić, równocześnie myśląc za nich“. Nie więcej warte uwagi *Graždanina* na temat sprawdzania szczerości okazywanych przez Polaków uczuć lojalnych, jakoteż uwagi o roli księdza i rodziny w sprawie uległości dla rządu rosyjskiego. Książę Mieszczerski zbyt wiele przywiązuje wagi do tak zwanego „czytania w sercach ludności“, co w wielu wypadkach w dotychczasowem rozumieniu władz rosyjskich prowadziło wprost do systemu denuncyacyi. We wszystkich tych wywodach jest zasadniczy błąd, chodzi tu bowiem nie o psychologię narodową i nie o „czytanie w sercach“, lecz o realne i praktyczne ujęcie kwestyi czysto-politycznej natury.

Autor artykułów o kwestyi polskiej za mało widocznie zna ludność polską i charakter polskie o narodu, to też rozumowania jego na ten temat słabe są i nieprzekonywające. Natomiast godne są uwagi polityczne wskazówki, jakie daje przedstawicielom władz rosyjskich co do zachowania taktu i miary w postępowaniu z ludnością polską. Odnośne ustępy na szpaltach reakcyjnego dziennika rosyjskiego są nowością i świadczą, iż korzystny zwrot dokonywa się obecnie w rosyjskiej opinii publicznej. Wobec tego warto przytoczyć w dosłownym przekładzie najważniejsze z tych ustępów.

„Pierwszem zadaniem osób, powołanych do rządzenia ludnością polską — pisze *Graždanin* — powinno być: czynić wszystko aby budzić miłość dla monarchy i zaufanie do rządu rosyjskiego, a z tego wypływa: unikać wszystkiego, co wywołuje rozdrażnienie przeciwko władzy i tamuje wzmaganie się miłości ku monarsze....

„Mogą mi odpowiedzieć — pisze dalej *Graždanin* — że przykazanie to dotyczy w równej mierze kwestyi polskiej, jak i wszelkich innych dziedzin życia rosyjskiego, gdzie również naczelnem staraniem agenta władzy rządowej powinno być wzmocnienie w podwładnych mu poddanych monarchy rosyjskiego miłości dla niego: stosuje się to zupełnie tak samo do wszystkich wogóle poddanych jak i w stosunku do Polaków. Ale rzecz w tem, że główne to staranie tam, gdzie nie ma [illegible] kwestyi narodowej i religijnej, urzeczywistnia sam normalny bieg rządzenia i nie tylko nie doznaje nigdzie przeszkód, lecz przeciwnie, znajduje we wszystkiem i ze strony wszystkich wszechstronną pomoc. Tam zaś, gdzie obok kwestyi administracyi występuje tak zwana kwestya rusyfikacyi i gdzie powszedni tryb życia jest niejako walką między ideą separatyzmu a ideą zlania się z państwowem życiem rosyjskiem, tam zadanie agenta władzy co do wzmacniania miłości dla monarchy rozwiązuje się nie na gładkim gruncie wytworzonej historycznie jednomyślności, lecz przeciwnie, na bardzo nierównym gruncie dziejowych nieporozumień, różnicy w zdaniach i poglądach na ideały państwowe. Rozumie się samo przez się, że wskutek tego dla urzeczywistnienia starania około wzmocnienia miłości ku monarsze potrzeba zawsze i wszędzie wielkiego zapasu taktu i mądrej oględności, aby unikać smutnych następstw nieroztropnego prozelityzmu.

„Dla uniknięcia tego istnieje, o ile mnie się zdaje, jeden środek: oto staranny wybór osób, którym powierza się reprezentowanie władzy wszędzie tam, gdzie z bieżącemi sprawami zarządu łączy się misya zlewania innoplemieńców i innowierców z życiem państwowem rosyjskiem, a tem bardziej Polaków....

„Nasi samorodni patryoci, żądający tylko rusyfikowania w imię brutalnego gwałtu, nie dotykali, rzecz prosta, nigdy tej właśnie kwestyi, kwestyi wartości osób, powoływanych dla politycznych zadań rusyfikacyi. Czy pomijają to rozmyślnie w mętnych widokach wywoływania kolizyj i nieporozumień i napawania się niemi czy też przypadkowo tylko — tego nie wiem, niewątpliwie jednak dziecko każde to zrozumie, że tylko ten system rusyfikacyi jest pewny i skuteczny, który, pod hasłem pełnej czci miłości dla Głowy władzy rosyjskiej i zabiegów około sławy Jego imienia, zniewala przedewszystkiem wywoływać, budzić, potęgować wśród innoplemieńców i innowierców tę samą miłość, a czynić to, dopiąć tego celu, mogą jedynie prawi i dobrzy ludzie rosyjscy, żadną zaś miarą pierwszy lepszy z brzegu“.

Tu *Graždanin* powołuje się na przykłady historyczne i zwraca się przeciwko wszystkim tym rusyfikatorom-karyerowiczom, którzy szli na Litwę i do Polski dla szukania przygód, a natomiast zaleca działalność ludzi prawych i uczciwych, działających z przekonania.

Ostatecznie ks. Mieszczerski ujmuje swe zapatrywanie na politykę względem Polaków w ten sposób, że zaleca „trzymać się rozumnej drogi pośredniej, zachowywać miarę i takt, a unikać wszelkich krańcowości“. „Owe krańcowości znane są wszystkim: jednę reprezentują ci, którzy pod płaszczykiem patryotyzmu pragną uczynić z państwa rosyjskiego — które jest również państwem Polaków — ustawicznego ich ciemiężyciela i stosunek względem nich oprzeć na zasadzie stałego i zupełnego niedowierzania; drugą krańcowość reprezentują ci liberałowie-zachowawcy, którzy kwestyę polską podobnie jak wszelkie kwestye narodowościowe, traktują z uroszczeniami do osobistego i narodowego separatyzmu, jakoby w imię odmiennej kultury i specyficznych interesów narodowych, a zarazem z niedowierzaniem względem zasadniczego pierwiastka Rosyi — samowładztwa“.

Zdaniem ks. Mieszczerskiego należy się starać o urobienie z Polaków-katolików dobrych poddanych rosyjskich, ale „niegodnem jest silnej władzy rosyjskiej wszystko to, co zdradzałoby charakter ograniczania lub prześladowania narodowości i wiary“.

Niestety dotychczasowe rządy rosyjskie w ziemiach polskich taki właśnie miały charakter. To też ze stanowiska własnych wywodów *Graždanin* niesłusznie przypisuje winę Polakom, że nie okazują zaufania rządowi rosyjskiemu, gdyż przedewszystkiem jest obowiązkiem rządu rozbudzić to zaufanie a nie drażnić umysłów i nie obrażać uczuć, jak mówi sam *Graždanin*.

W każdym razie artykuły *Graždanina* z tego już względu są dla nas godne uwagi, że bądź co bądź zawierają wyraźną krytykę postępowania władz rosyjskich z ludnością polską, a szczególnie zwracają się przeciwko rządom takich Hurków, Orżewskich i t. p.

Podobne artykuły rzadko pojawiały się w prasie rosyjskiej, a w szpaltach *Graždanina* były dotychczas rzeczą niesłychaną. Prasie warszawskiej dotychczas nie wolno było przedrukowywać z dzienników petersburskich żadnych artykułów, zasadniczo omawiających kwestye polskie i stosunek rządu rosyjskiego do Polaków. Ciekawa rzecz, że obecnie pozwolono dziennikom warszawskim przytoczyć w przekładzie artykuły księcia Mieszczerskiego.

Budżet miasta Krakowa na rok 1895.

II.

W wydatkach zwyczajnych preliminowano wydatek na oświetlenie gazem na 56.426 złr. czyli o 43.383 złr. ponad budżet bieżącego roku i o 38.601 ponad sumę, jaką wykazywało zamknięcie rachunków za rok 1893. O taką samą jednak sumę podniesiono równocześnie dochód preliminowany z gazowni. Nadwyżka pochodzi stąd, że na rok 1895 cenę gazu, który gmina zużywa na własne potrzeby, obliczono wyżej niż w latach 1893 i 1894. Ponieważ gmina jest właścicielką zakładu gazowego, przeto pozycya ta ma tylko rachunkowe znaczenie.

Następnie w preliminarzu wydatków wstawiono sumę 11.585 złr, jako koszta utrzymania teatru. W preliminarzu na rok bieżący pozycyi tej nie było wcale, a w r. 1893 na ten cel wydano tylko 561 złr. Z kosztów tych zwracać będzie jednak dzierżawca 11.100 złr., które wstawiono równocześnie w dochód. Wydatek na utrzymanie teatru wynosić ma zatem tylko 485 złr. i o tyle tylko ta nowa pozycya podwyższyła preliminarz w porównaniu z budżetem na rok bieżący. W porównaniu zaś z zamknięciem rachunków za rok 1893 wydatki na utrzymanie teatru mają być niższe o 76 złr.

Wreszcie wydatki na opłatę procentów i amortyzacyę długów wzrosły o 7.500 złr. Sumę tę przeznaczono na amorzenie pożyczki 150.000 złr., którą zaciągnięto na budowę teatru. Jest to subwencya kraju na ten cel, którą kraj wypłaca w ten sposób że na opłatę procentów i amortyzacyę pożyczki opłacać będzie co rocznie sumę 7.500 złr. Taką też sumę wstawiono równocześnie w dochód. Nie jest to zatem wydatek gminy, ale kraju i wstawienie tej sumy w wydatkach i dochodach jest czysto rachunkową manipulacyą.

Jeżeli uwzględnimy te trzy pozycye, to przekonamy się, że wydatki zwyczajne wzrosły w porównaniu z budżetem na rok 1894 nie o 96 489 złr. lecz tylko o 35.400 złr., a w porównaniu z wydatkami poniesionemi w r 1893 nie o 100.386 złr., lecz tylko o 43 260 złr.

Na ten wzrost składają się głównie następujące pozycye: Przedewszystkiem płace urzędników i sług wzrosły w porównaniu z budżetem na rok bieżący o 4.490 złr., a w porównaniu z wydatkami na ten cel w r. 1893 o 2.617 Wydatki na straż pożarną podniesiono o 1.997 złr. ponad sumę preliminowaną na rok 1894 i o 4 558 złr. ponad sumę wydaną na ten cel w r. 1893. Dalej na utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników ma miasto wydać w 1895 o 5.200 więcej, niż preliminowano w budżecie tegorocznym i 8.321 złr. więcej, niż wydano w roku ubiegłym. Na cele oświaty preliminowano o 7 440 złr. więcej, niż w poprzednim budżecie, a o 7.859 złr. więcej, niż wynosiły te wydatki w r. 1893. Wreszcie tytułem dodatku na utrzymanie straży policyjnej preliminowano wprawdzie tak, jak na rok bieżący 23.230 złr. ale suma ta przewyższa wydatek poniesiony z tego tytułu w roku 1893 o 6.363 złr.

Wydatki na płace wzrosły wskutek wstawienia w budżet dodatku osobistego w kwocie 1.000 złr. i pięcioleci dla 41 urzędników. Straż pożarna ma otrzymać nowe narzędzia pożarne i nowe wozy z beczkami na wodę i to spowodowało, że wydatki w tym tytule podniesiono. Zwiększenie wydatków na utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników usprawiedliwia zupełnie potrzeba ich naprawy, która staje się coraz niezbędniejszą. Wydatki na cele oświaty pomnożył przedewszystkiem wzrost opłaty 12% od podatków bezpośrednich którą miasto ma opłacać na utrzymanie szkół ludowych, a która wzrosła wskutek podniesienia sumy opłacanej przez ogół mieszkańców tytułem podatków bezpośrednich. Nadto podniesiono pensye nauczycielom kursów uzupełniających przy szkole żeńskiej św. Scholastyki, przyznania pięcioleci dwom nauczycielkom i t. d. Znaczny wydatek będzie także potrzeba ponieść na reperacye w miejskich budynkach szkolnych. Wreszcie dodatek, jaki miasto płaci na utrzymanie straży policyjnej, ma wzróść wskutek pomnożenia tej straży. Drobniejsze różnice w innych pozycyach pominęliśmy, nie chcąc nużyć czytelnika.

Wydatki nadzwyczajne preliminowano na rok bieżący w kwocie 50.387 złr., a na rok przyszły 32 030 złr. W roku 1893 wydatki nadzwyczajne wynosiły natomiast 87 175 złr. Jednakowoż w tej rubryce budżetu na rok 1893 wstawiono niedobór roku 1892 w kwocie 23 000 złr., a w roku 1893 pokryto z dochodów tego roku, jako wydatek nadzwyczajny, niedobór lat 1891 i 1892 w kwocie 60.281 złr. Wobec tego wydatki nadzwyczajne preliminowano na rok przyszły właściwie o 4.643 złr. ponad budżet roku 1894 i o 5.136 złr. ponad wydatki nadzwyczajne roku 1893. W tej rubryce znajdują się jednak wydatki tak potrzebne, jak bruki i uporządkowanie miasta. Potrzeby miasta w tym kierunku są znacznie większe, niż preliminowano w budżecie, a są one tak pilne i tak nieodzowne, że tylko żałować należy, iż przezorność i wzgląd na równowagę budżetową nie pozwalał na ten cel wyznaczyć znaczniejszej sumy.

Na tak zwane wydatki nieprzewidziane wyznaczono wreszcie 6.305 złr. Suma ta jest wprawdzie o 1.788 złr. wyższą od preliminowanej na rok 1894, a 4 514 złr. wyższą od wydatków roku 1893, ale jeszcze zamałą, aby mogła wystarczyć na wszelkie wypadki, jakie mogą gminę zaskoczyć. Sekcya skarbowa a wraz z nią i Rada miejska miała pod tym względem tylko dwie drogi: albo podwyższyć preliminarz dochodów, albo zamknąć budżet niedoborem. Pierwsza z tych dróg nie byłaby racyonalną, drugiej nie chciano obrać w nadziei, że nieprzewidziane wydatki pokryje się nadwyżkami rzeczywistych dochodów ponad preliminowane sumy, a przecież to ładniej zakończyć budżet bez niedoboru.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 grudnia.

Jutro, 28 b. m., rozpoczną się we Lwowie obrady sejmowe. Po uroczystych nabożeństwach, które odprawione zostaną w łacińskim kościele archikatedralnym i w cerkwi św. Jura, nastąpi otwarcie Sejmu o godzinie 12 w południe.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia zamieszczono dziesięć pierwszych czytań sprawozdań Wydziału krajowego, między innemi o budżecie krajowym na rok 1895, pięć sprawozdań Wydziału krajowego o uznaniu za ważne wyborów posłów Franciszka Rozwadowskiego dra Leonarda hr. Pinińskiego Zdzisława Obertyńskiego, Kazimierza Bielańskiego i Tadeusza Fedorowicza; wreszcie trzy sprawozdania o udzielenie koncesyj mytniczych.

Rozporządzeniem z 14 b. m. ogłoszonem w urzędowym dzienniku cesarz nadał począwszy od 1 stycznia 1895 urzędnikom rządowym czterech najniższych klas którzy w tej samej randze służyli najmniej lat piętnaście, dodatek służbowy w kwocie 100 złr., a urzędnikom tych samych klas, którzy służyli w tej samej randze najmniej lat 20, dodatek służbowy w kwocie 200 złr. rocznie. Dodatki te należy wypłacać od Nowego Roku i wliczać do pensyi przy wymianie emerytury. Taksy od nich nie będą opłacać urzędnicy otrzymujący je. Natomiast przy awansie na wyższe posady będą one ulegać odpowiedniemu zniżeniu, lub nawet zupełnie odpadać.

Nareszcie uczyniono coś przecie celem polepszenia bytu urzędników. Nikt jednak nie może uważać tego za zaspokojenie życzeń i potrzeb stanu urzędniczego. Ograniczono się bowiem tylko do czterech najniższych klas urzędniczych i przyznano w tych klasach minimalne dodatki służbowe w kwotach 100 i 200 złr., które urzędnik otrzymać może dopiero po piętnastu lub dwudziestu latach pracy. O gruntownem i odpowiedniem polepszeniu bytu urzędników nawet w tych czterech klasach nie pomyślano natomiast jeszcze. Nie poprzestanie to jednak być nadal konieczną i nieodzowną potrzebą i jak obecne polepszenie nie zaspokoi życzeń świata urzędniczego tak nie przestanie być obowiązkiem rządu spełnić dalsze swoje przyrzeczenia, a obowiązkiem posłów i opinii publicznej nawoływać do jak najszybszego i rzetelnego wymiaru sprawiedliwości ludziom, którzy pracę swoją i całe swoje życie poświęcili na usługi państwa.

Z Austro-Węgier.

Sprawą reformy wyborczej zajmą się niewątpliwie Sejm czeski i Sejm Niższej Austryi. W Sejmie czeskim poruszą ją zarówno Młodoczesi, jak i Staroczesi wychodząc z tego stanowiska, że sejmy krajowe powinny w kwestyi tak ważnej wypowiedzieć swoje zapatrywania wpierw niż Rada państwa. Sejm Niższej Austryi już w poprzedniej sesyi zajmował się zmianą krajowej ustawy wyborczej z powodu przedłożenia rządowego, wywołanego połączeniem Wiednia z przedmieściami. W tej sesyi projekt zmian wyjdzie nie od rządu, ale od Wydziału krajowego. W myśl uchwał komisyjnych poprzedniej sesyi, projekt Wydziału krajowego zawierać będzie pomnożenie liczby mandatów w kuryi wielkiej własności i w kuryi miejskiej, a pośrednio także w kuryi wiejskiej, gdyż pomimo wydzielenia z tej kuryi pewnej liczby miast, liczba mandatów ma pozostać niezmienioną. Wydział krajowy domaga się dalej przyznania głosu wirylnego burmistrzowi miasta Wiednia i zniesienia wyborów pośrednich w kuryi wiejskiej. Przeciw uchwale komisyi, aby w kuryi wiejskiej znieść wybory pośrednie, w ostatniej sesyi sprzeciwił się namiestnik imieniem rządu. Obecnie zapowiadają że rząd nie będzie stawiał przeszkód. Podobno w sejmie morawskim istnieje również zamiar poruszenia tej kwestyi.

W Sejmie czeskim ma Wydział krajowy uczynić wniosek o pomnożenie liczby swoich członków. Przy sposobności tej mają Niemcy ponowić żądanie o podział Sejmu na narodowe kurye w myśl wiedeńskich punktacyj ugodowych. Niemcom rozchodzi się o to, że przy obecnym składzie Sejmu zarówno do Wydziału krajowego jak i do innych ciał, do których Sejm wybiera swoich reprezentantów, nie mogą się dostać. To było również powodem że w punktacyach ugodowych zastrzeżono ów podział Sejmu. Przeciw żądaniu Niemców Czesi a przynajmniej Młodoczesi będą się bronić. Sesya sejmowa w Czechach może być zatem burzliwą.

Sejm tyrolski obradować będzie znowu bez udziału posłów włoskich. Na porządku dziennym jego obrad znajdzie się znowu ustawa o pospolitem ruszeniu, która w zeszłej sesyi z powodu zmian, jakie w niej poczyniła komisya, spowodowała zamknięcie obrad. Obecnie spodziewają się, że Sejm ustawę uchwali bez zmian, a poprzednie poprawki ujmie w rezolucye wyrażające życzenia w kierunku klerykalnym.

Podobno rząd oprócz tego projektu nie zamierza w bieżącej sesyi przedkładać sejmom krajowym żadnych nowych projektów.

Z Paryża.

Prezydent republiki francuskiej przyjmował we wtorek rosyjskiego generała Czertkowa, który przybył do Paryża, jako nadzwyczajny poseł rosyjski celem urzędowego obwieszczenia rządowi francuskiemu wstąpienia na tron cara Mikołaja II. Generała Czertkowa przyjęto w pałacu Elizejskim z wojskowemi honorami, a posłuchanie u prezydenta miało nader uroczysty charakter. Generał wręczył prezydentowi własnoręczne pismo cara Mikołaja, przyczem powiedział, że car kazał mu wyrazić ponownie, jak wzruszonym i wdzięcznym się czuje za solidarne objawy współczucia i manifestacye kondolencyjne we Francyi z powodu śmierci cara Aleksandra III. Prezydent odpowiedział na to, że jeżeli władze francuskie i kraj cały przyłączył się do żałoby carskiej rodziny i Rosyi całej po śmierci cara Aleksandra, to nie mniej szczere są życzenia Francyi dla cara Mikołaja.

Po uroczystem posłuchaniu Casimir-Périer, Dupuy i generał Czertkow oddalili się do salonu prezydenta i rozmawiali ze 20 minut, poczem poseł rosyjski odjechał wśród okazywanych mu honorów wojskowych.

Posiedzenie parlamentu z dnia 24 b. m było nader burzliwe, co spowodowało prezydenta Brissona do zawieszenia obrad. Minister wojny przedkłada projekt dotyczący kary śmierci na żołnierzy w wypadkach zdrady kraju. Jaurès znany przywódca socyalistyczny, domaga się rewizyi ustaw wojskowych i w ostrych wyrażeniach, uwłaczających ministerstwu, zarzuca rządowi, że nie chciał Dreyfusa skazać na śmierć, nadto zarzuca rządowi nadużywanie władzy — skutkiem czego zostaje odczytany paragraf 124 o wykroczeniach posłów i Jaurès zostaje czasowo od obrad usunięty. Skutkiem tego wzmaga się tumult w Izbie, prezydent Brisson dzwoni bezskutecznie i załamuje ręce — poczem przerywa obrady. W kwadrans potem przyjęto projekt rządu 542 głosami przeciwko trzem.

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Karol Spałek, naczelnik stacyi w Brzeźnicy, kwotę 1 złr. 34 ct, zebraną od gości w czasie świąt.

Drowie Janowie i Władysławowie Harajewiczowie złożyli po 1 złr. zamiast rozsyłać bilety noworoczne.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono na imieninach u p. Kaczmarskiego, wiceburmistrza w Podgórzu, 8 złr. 68 ct.

P. Władysław Szczytnicki z Sierszy nadesłał kwotę 26 złr. 10 ct., zebraną przy pożegnaniu dra M. Udzieli.

Na wspólnym opłatku Czytelni w Zagórzu zebrano 6 złr. 50 ct.

Dr. Ludwik Gąsiorowski nadesłał 5 złr. jako czysty dochód wieczoru Mickiewiczowskiego w Oświęcimiu.

P. Artur Sieradzki przysłał 4 złr. 62 ct., zebrane na wspólnym opłatku w „Sokole“ jasielskim.

Przy opłatku u pp. Teodorów Kosińskich zebrano kwotę 7 złr. 5 ct.

P. Ludwik Kossuth złożył kwotę 1 złr, zebraną między kolegami.

Drowie Janowie i Władysławowie Harajewiczowie złożyli po 1 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyli na ręce krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ 28 złr. 50 ct.

Na „gwiazdkę“ dla biednej dziatwy szkół ludowych przesłały: p. Mieczysławowa Pawlikowska ciepłe ubranko dla chłopczyka, p. Sudkowa kilka par ciepłych pończoch.

Świętom tegorocznym nie sprzyjała pogoda. Powietrze ciepłe, lecz wilgotne i błoto, jak gdyby wśród wiosennych roztopów, nie dozwalało używać spacerów, ani dążyć pieszo na opłatek do znajomych za obrębem środka miasta. Woźnice fiakrów tylko zadowoleni byli z takiej pogody. Wczoraj przez dzień cały przechodzące kobiety obsypywane były przez młodzież męską garściami owsa, z którego też utworzyła się na chodnikach gruba warstwa. Zwyczaj ten nie wiele ma sensu, lub wcale go nie ma, a często bywa szkodliwym, owies bowiem wraz z piaskiem sypany prosto w oczy, przykrość, a czasem i dotkliwą boleść sprawić może obrzuconej nim osobie. W rynku głównym w ciągu dnia rozsypano po chodnikach niezawodnie kilka korcy owsa. Nierozsądny ten zwyczaj mógłby być zaniechanym

Kasa Oszczędności m. Krakowa wypłaciła dziś zarządowi miasta kwotę 150.000 złr.. przeznaczoną przez Sejm jako zasiłek na rzecz budowy gmachu teatru krakowskiego. Kwotę w ten sposób wypłaconą gminie m. Krakowa amortyzować będzie kraj funduszami własnemi w przeciągu lat dziesięciu.

Krakowska „Czytelnia akademicka“ rozwiązaną została przez policyę za znane oświadczenie się zarządu tego Stowarzyszenia w sprawie zaniechania hucznych zabaw w roku przyszłym, jako w roku setnej rocznicy rozbioru Polski. Tego samego brzmienia uchwały i postanowienia zapadły w wielu innych stowarzyszeniach i korporacyach całego kraju, trudno zatem przewidzieć, czy wszystkie one również będą z nakazu władz rozwiązywane. — W kwestyi tej zrozumieć trzeba i obowiązkiem jest przypomnieć, iż nigdzie w kraju nie powzięto żadnych uchwał, zniewalających kogoś do obchodzenia żałoby, natomiast najpoważniejsze grona obywateli oświadczyły, iż pożądanemi są zamiast zabaw hucznych, zbyt często rujnujących zdrowie i kieszenie, zabawy poważne, jak narodowe obchody, odczyty, oraz składki i ofiary na cele oświaty ludu. Oświadczenia te powtórzył tylko od siebie zarząd krakowskiej akademickiej Czytelni, a jak nas zapewniają, za to Stowarzyszenie rozwiązano.

Nowe Stowarzyszenie ruskie w Krakowie. Namiestnictwo zezwoliło reskryptem z dnia 26 listopada br. do l. 96279 na założenie w Krakowie ruskiego Towarzystwa pod nazwą „Czytelnia Proświty“ Celem tego Towarzystwa jest krzewienie oświaty i nauki, tudzież szerzenie znajomości języka i literatury ruskiej, a środkami do osiągnięcia tego celu ma być czytanie książek i gazet wspólne pogadanki i zebrania, odczyty i przedstawienia amatorskie. Pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa odbędzie się w przeciągu dwu tygodni, tymczasem można się wpisywać i informować codziennie od godz. 6 do 7, a w niedzielę od 3 do 4 w lokalu Towarzystwa Rynek główny l. 13, III piętro. Za komitet założycieli *Mikołaj Korszowski, Bazyli Czyrmiański.*

Czterdziestoletni jubileusz pracy nauczycielskiej. P. Tomasz Zapała, nauczyciel I szkoły czteroklasowej w Krakowie, ukończył dnia 1 grudnia br. czterdziesty rok służby nauczycielskiej i przechodzi w stały stan spoczynku. — W celu uczczenia zasług kolegi-jubilata urządzili nauczyciele i nauczycielki tutejszych szkół ludowych uroczystość pożegnalną, która się odbyła dnia 23 grudnia b. r. w budynku I szkoły.

O godz. 8 rano odprawił w kościele PP. Wizytek mszę św. ks. Dębowski, dawny uczeń jubilata, w czasie której śpiewały uczennice szkoły wydziałowej, poczem w przystrojonej sali szkolnej odbyła się uroczystość, w której wzięli udział nauczyciele i nauczycielki, dawni uczniowie jubilata, znajomi, między nimi adwokat dr. Hajdukiewicz, architekt Talowski, wysłużony profesor seminaryum p. Wojnarski, rodzina jubilata. Na znak, dany przez orkiestrę, złożoną z uczniów pod kierunkiem nauczyciela p. Nowaka, wprowadzili jubilata do sali dwaj najstarsi kierownicy szkół. Kierownik szkoły p. Wojciech Guzdek objaśnił cel uroczystości, złożył jubilatowi od grona nauczycieli szkoły, w której służył, życzenia, wręczył mu pisemne uznanie, które mu Rada szkolna krajowa za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej wyraziła. Dalej odczytał p. Guzdek list p. Twaroga, inspektora szkół, który prawdopodobnie dla słabości nie mógł wziąć udziału w tej uroczystości, z życzeniami dla jubilata, — wreszcie pismo z życzeniami od kolegów, którzy z nim razem kształcili się na nauczycieli. Po odśpiewaniu chóru przez uczniów 4 klasy, których jubilat był nauczycielem, przemówił w imieniu ich kolega i wręczył piękny bukiet, poczem zabrzmiały głosy młodziutkie żegnających jubilata uczniów. Z kolei przemówił w imieniu nauczycielstwa dyrektor p. Maciołowski, przedstawiając trudne warunki, w jakich jubilat większą połowę lat w swoim zawodzie przeżył, a przecież w pracy nie ustawał, wychował dzieci i synów na pożytecznych obywateli, wreszcie składał życzenia i wręczył od kolegów i koleżanek skromny acz serdecznie ofiarowany upominek, kończąc przemowę okrzykiem „niech żyje“, który obecni przy dźwiękach orkiestry trzykrotnie powtórzyli

Teraz przemówił jubilat, dziękując wszystkim za objaw życzliwości i dając najmłodszym uczniom swoim naukę, jak postępować mają, aby sobie zasłużyli na szacunek u ludzi. Nauczyciele i kandydaci seminaryum nauczycielskiego odśpiewali w końcu pod kierunkiem p. Rudnickiego, nauczyciela, kantatę na cześć jubilata, w czasie której składali mu obecni życzenia, a u niejednego dało się widzieć łzę w oku, zapewne na myśl, czy mu dozwolonem będzie doczekać się podobnego dnia choćby po 35 letniej pracy, czego jubilat kolegom i koleżankom życzył.

Wieczorem odbyła się na cześć jubilata w hotelu „pod różą“ uczta, do której zasiadło przeszło 40 osób, między niemi mecenasowie dr. Kański i dr. Hajdukiewicz, kierownicy i kierowniczki, księża katecheci szkół i rodzina jubilata. Dyrektor p. Pająk wzniósł toast na cześć jubilata dyr. p. Maciołowski pił za zdrowie jego żony, dr. Kański zaś jego rodziny, ks. Satke powtórzył toast na cześć jubilata, dziękując mu za religijno moralne prowadzenie młodzieży, czem się jubilat odznaczał; p. Pająk pił za zdrowie obecnych pp. adwokatów, a dr. Hajdukiewicz odpowiedział toastem na cześć nauczycielstwa. Wypito jeszcze za zdrowie pp. nauczycielek, dyr Maciołowskiego, komitetu urządzającego uroczystość, a prof. Zapała zakończył szereg toastów staropolskiem „kochajmy się“. — Uczta była skromna, a jednak uczestnicy jej zabawili się serdecznie i zapomnieli choćby na chwilę o codziennych troskach twardego i ciernistego zawodu nauczycieli.

Tak odbyła się niezwykła uroczystość, urządzona jubilatowi przez kolegów, na której nie było reprezentanta władzy szkolnej pomimo zaproszenia. Na 6.000 nauczycieli galicyjskich jubilat jest dopiero ósmym z rzędu, któremu Bóg pozwolił doczekać się ukończenia 40 lat mozolnej, bardzo licho wynagradzanej pracy.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszły: Bilińskiej „Portret p. K nie gdyś czwartaka“, „Portret Paderewskiego“, „Widok zbliżającej się burzy“, Dietricha „Jesienią“, Grabowskiego W. „Wiosna“, „Lato“, „Jesień“, „Zima“, rys kredką, Kappisa „Stary cmentarz“, Krzesza Józefa „Wesele“, Lisiewicza Tomasza „W parku“, Rodriguera Garcia „Z Alcali“, Rolletschka „Wydaleni“.

Dr. Franciszek Kryształowicz, dotychczasowy praktykant przy szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie, mianowany został przez Wydział krajowy sekundaryuszem przy tymże szpitalu.

P. Mieczysław Sachorowski, długoletni sekretarz teatru hr. Skarbka, opuścił obecnie to stanowisko na własne żądanie. Wiadomość tę, pisze *Gaz. Nar.*, zapisujemy z prawdziwym żalem, a niewątpliwie podzielą go z nami szersze koła naszego miasta, w których p. Sachorowski potrafił zaskarbić sobie wielki szacunek i sympatyę. Wielkie doświadczenie w sprawach teatralnych i niezmordowana praca pozwalały p. Sachorowskiemu rozwinąć niezmiernie pożyteczną działalność zarówno dla krakowskiego teatru (za dyrekcyi Gliksona) jak i dla sceny skarbkowskiej z którą go zawsze najsympatyczniejsze łączyły węzły

Z kolei państwowych. Z dniem 1 stycznia 1895 będzie kolej państwowa pobierać należytość 50 ct. każdorazowo za wystawienie zniżonej karty jazdy lub też bezpłatnej. Nie podlegają tej opłacie karty odnoszące się do wewnętrznej służby kolejowej, lub polegające na istniejących zobowiązaniach. Należytość ma się złożyć równocześnie z podaniem w miejscu gdzie legitymacyę jazdy wydają.

Podziękowanie. Spełniając z największą radością uchwałę wydziału komitetu, zapadłą na posiedzeniu w sali Rady miejskiej dnia 21 bm, składamy niniejszem najgorętsze podziękowanie JW. pani Modrzejewskiej za dar 250 złr. na ciepłe obiady dla najbiedniejszych dzieci tut szkół ludowych.

Wielkie to dobrodziejstwo, któremu biedne dzieci będą zawdzięczały już w przyszłym tygodniu ulżenie swej niedoli, pozostanie na zawsze w najwdzięczniejszej naszej pamięci. W Krakowie, dnia 26 grudnia 1894 r. *Komitet dla głodnych dzieci.*

Zmarli. Wincenty Pomian Racięski, właściciel dóbr, zmarł w 70 roku życia w Mogilnie.

W Lisku w dniu 24 bm. zmarł w 87 roku ży-

Edmund hr. Krasicki, uczestnik walk z 1831 oficer artyleryi wojsk polskich. Zmarły dobrym obywatelem i patryotą dbałym o lud wiejski. Przez długie lata był prezesem Rady powiatowej.

Dobra nauczka. Do jednego z poważanych w kraju naszym notaryuszów firma *Kurzmann & Spira Stearin, Paraffin Kerzenfabrick & Commissions-Geschaeft in Podgórze bei Krakau* — [illegible] listem, w niemieckim języku pisanym, [illegible] sprawy w sądzie. Nadesłane sobie papiery notaryusz zwrócił firmie bez uwzględnienia jej życzen. Takiemi nauczkami możnaby wielu odzwyczaić od niemczyzny w polskim kraju.

Awans oficerów rezerwy. Wedle zeszłorocznego oświadczenia, nieżyjącego już dziś ministra wojny barona Bauera, że prawie wszystkie miejsca oficerów w rezerwie są obsadzone — tegoroczny awans świąteczny słabo się przedstawia. Na poruczników rezerwy powołano: 140 w piechocie, 34 w strzelcach, 70 w artyleryi, 13 w pionierach, 12 w pułku telegraficzno-kolejowym, 28 w oddziałach służby zdrowia i 94 w trenie, co czyni razem 444. W wydanym obecnie numerze dziennika rozporządzeń dla armii znajdujemy wzmiankę, że nowo mianowani oficerowie w rezerwie konnicy, są natychmiast wezwani do zgłoszenia się dobrowolnego o posadę oficerskiej służby ordynansowej. Odnośne prawidłowe podania, zebrane przez wojskowe komendy terytoryalne, mają być najpóźniej do końca lutego 1895 państwowemu ministerstwie wojny przedłożone.

W pułkach galicyjskich porucznikami rezerwy z rangą od 1 stycznia 1895 zamianowani zostali:

W piechocie: J. Spacek 75 pp., W. Zajączkowski 20 pp., J. Zimmermann 65 pp., J. Eckenfeld 15 pp., W. Gerczak 41 pp., E. Reiter 95 pp; G. Weidinger 25 pp, E Goettinger 63 pp., J. Wereszczyński 58 pp., K. Pospiszil 16 pp., J. Szałajdewicz 55 pp., M. Barański 40 pp., A. Kawecki 24 pp., F. Ziwański 47 pp., S Szybalski 30 pp., A Penzias 58 pp.

W strzelcach: W. Mader 10 b., K. Dehmal 10 b., A. Diamant 7 b, S. Halmy 28 b., R. Grunzel 12 b. Z. Pazdro 30 b., F. Neuman 12 b.

W kawaleryi: F. Wrotnowski 1 p. u., hr. S. Bobrowski 1 p. u., S. Dunin Kęplicz 10 p. d.

W artyleryi: E. Weiss, B. Schweder, E Grabowski i J. Małecki.

W sanitetach: K. Szostkiewicz, A. Kuska.

W trenie: E. Łopuszański, M Hołyński, K. Rybiński.

Wszyscy zaś inni jednoroczni ochotnicy, którzy z dniem ostatniego września b. r. ukończyli służbę i zdali egzamin oficerski, zamianowani zostali kadetami.

Z Cieszyna. Zarząd cieszyńskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej urządza w niedzielę d. 30 grudnia br. w lokalu Czytelni ludowej „Gwiazdkę“ dla ubogiej dziatwy polskiej w Cieszynie. Chętnych i życzliwych dziatwie polskiej serdecznie na tę uroczystość zapraszamy, jak również przyjmujemy dowolne datki na ten cel. Początek uroczystości o godz 2 po południu. Imieniem zarządu Koła pań *Marya Dyboska*, przewodnicząca.

Julian Fałat wystawił w Berlinie „Wyjazd na polowanie“, obraz na przedziwnem tle śnieżnem, ożywionem towarzystwem myśliwskiem na saniach. Krytyka niemiecka zaznacza, że chyba nie odważy się nikt zmierzyć na tem polu z Fałatem. Widzowie na widok tej płaszczyzny śnieżnej, doznają wrażenia jakoby śnieg skrzypiał pod ich nogami, jakoby para, z nozdrzy koni buchająca, przed ich oczami zamieniała się na kryształki lodowe, zwieszające się u gałęzi drzew. Tej skali tonów od barwy fioletowej aż do białej, na lśniącej od mrozu powierzchni śnieżnej, nawet Norwegczyk Thaulow nie potrafi przedstawić z równem poczuciem rzeczywistości. Zwraca nadto ogólną uwagę Fałata „Polowanie na tura“ i kilka pomniejszych jego obrazów, jako to: „Domek galicyjski“, „Widok z Montmartre w Paryżu“, „Wieś podolska“, „Młoda dziewczyna czekająca w przedpokoju“ itd

Z prasy. *Gazeta Stanisławowska* przestała wychodzić. Jako powód zawieszenia wydawnictwa podaje redakcya zniechęcenie, wywołane niezdrowemi stosunkami, jakie mają panować w Stanisławowie.

Ostatni wynalazek Edisona. Dzienniki amerykańskie donoszą, iż głośny elektrotechnik zrobił w ostatnich czasach wielkiej doniosłości wynalazek. Jest nim mały telefon kieszonkowy, umieszczony w pudełku formy zegarka. Na cyferblacie mieści się igła busoli, wprawiana w ruch przez maszyneryę wewnętrzną. Z pomocą tego aparatu, bez pośrednictwa drutu, można komunikować się z osobą, zaopatrzoną w aparat identyczny, w dowolnej odległości. Edison opiera swój wynalazek na fenomenie, który nazywa „sympatyą elektryczną“. Jest bardzo dumny ze swego odkrycia, które jak zapewnia, zadziwi świat swą prostotą.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Piotra Przybylskiego, Antoniego Barbackiego i Józefa Ziembę komisarzami powiatowymi.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zatrudnionego w ministerstwie spraw wewnętrznych komisarza powiatowego, Antoniego Pogłodowskiego, wicesekretarzem ministeryalnym.

Minister handlu zamianował rewidenta rachunkowego, Wojciecha Jaschika, radcą rachunkowym przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Ministerstwo handlu przeniosło kontrolora pocztowego, Antoniego Kobzdaja, z Budziejowic do Krakowa.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Józefa Rudzkiego z Chrzanowa do Tarnowa, Edwarda Czermaka z Kamionki do Kołomyi, Michała Bocheńskiego ze Starego Miasta do Chrzanowa, Józefa Langego z Buczacza do Starego Miasta, Antoniego Barbackiego z Borszczowa do Drohobycza; koncepistów namiestnictwa Zygmunta Pajączkowskiego ze Lwowa do Kamionki, Adolfa Heilkron-Stranskyego z Drohobycza do Stanisławowa; oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Teodora Torosiewicza z Podhajec do Borszczowa, Bolesława Hellera ze Lwowa do Buczacza, Romana Komara z Kamionki do Lwowa, Bronisława Kwiatkowskiego ze Lwowa do Podhajec, oraz przydzielił praktykanta konceptowego namiestnictwa Kazimierza Przybysławskiego do służby przy starostwie lwowskiem.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Karola Solarika z Przemyślan do Złoczowa.

Składki. Dr. Jan Malec adwokat z Andrychowa nadesłał 4 złr. 57 ct. zebrane w Czytelni polskiej w Andrychowie na fundacyę Kościuszki.

W miejsce noworocznych życzeń złożyli dla Weteranów polskich pp Misiągiewicze 2 złr., Chrząstowscy 2 złr., Gayscy 2 złr., Zawadzki 1 złr.

Na uczestników powstania 1863 r. nadesłał p. Henryk Czokiski z Paryża 98 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 28 grudnia: Przedstawienie zawieszone.

W sobotę 29 grudnia: „Prawem miecza“, dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K. (Nowość).

W niedzielę 30 grudnia: „Prawem miecza“, dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Historya Polaka w niewoli**, przez Orione. Kraków, 1894. Str. 276.

Autor w 484 faktach, rozłożonych na dnie i miesiące, skreślił historyę naszego narodu, począwszy od dnia 7 września 1764 r, t. j. od dnia elekcyi Stanisława Augusta na tron polski. Od tej chwili datuje się wpływ Rosyi i upadek samodzielności naszego narodu.

Fakta przedstawione są w ten sposób, że czytelnik nawet mało obznajomiony z historyą wieku ostatniego, znajdzie treściwe objaśnienia wypadków i osób w nich działających. Wydanie nadzwyczaj staranne, opatrzone wstępem i bogatym spisem, wskazującym na 29 rozdziałów, obejmuje wszystkie koleje losu, jakie były udziałem Polaków pod trzema zaborami aż do dni najbliższych.

Ugrupowanie faktów na dnie i miesiące sprawia, że książka jest kalendarzem politycznym narodu polskiego.

Jeden z rozdziałów (XXIV) traktuje o stowarzyszeniach i związkach politycznych w Polsce, których było tak wiele, iż jeden z historyków wyraził się, że Polska miała „*liberum veto*“, a następnie „*liberum conspiro*“.

Intencyą autora było, ażeby codziennem odczytywaniem faktów wzbudzać w pamięci rodaków rocznice wypadków, które naród nasz albo wsławiły, albo wpłynęły na duchowe i polityczne nasze odrodzenie, wzmocniły charakter, uczucia i godność narodową.

Główny skład w księgarni Zwolińskiego i spółki gdzie można nabyć egzemplarze w ozdobnej oprawie z orłem i pogonią.

Dział ekonomiczny.

Nowe monety. W ubiegłym tygodniu toczyły się w Wiedniu konferencye reprezentantów austryackiego i węgierskiego ministerstwa skarbu w celu omówienia kilku spraw, tyczących się polityki walutowej. Przedewszystkiem chodziło o dokładne ustalenie programu pracy dla mennic państwowych na rok 1895. Jak z preliminarza budżetowego wynika, w roku przyszłym mają być wybite: 100 milionów koron w złocie na rachunek osób prywatnych, 15 milionów koron w srebrze na rachunek państwa, 14 556.200 koron w monecie niklowej, 1 milion koron w monecie bronzowej. W roku 1895 wybiją zatem mennice monet waluty koronowej 150,556.200 koron — w porownaniu z rokiem 1894 mniej o 93 943.800 koron, a w szczególności mniej o 80 milionów koron w złocie, o 12 milionów koron w srebrze o 1 milion koron w monecie bronzowej, natomiast więcej w monecie niklowej o 56.200 koron. Prócz tego zamierzone jest bicie dukatów i talarów lewantyjskich.

Przy konferencyach obecnych chodziło o rozdział pracy w mennicach co do bicia monet ze strony austryackiego i węgierskiego rządu zatem o szczegóły technicznej natury. Jednym z ważniejszych przedmiotów konferencyj jest także ułożenie programu co do dalszego ściągania not państwowych w granicach ustaw, uchwalonych przez parlamenty.

Austryackie koleje państwowe przyniosły w listopadzie przy ogólnej sumie dochodu 7 357 622 złr., dochód większy o 151.221. Ogólny dochód austryackich kolei państwowych od 1 stycznia b. r. do końca listopada wynosił 79,294.220 złr., czyli o 5,506.010 złr. więcej niż w tym samym okresie r. z. Co do miesiąca listopada, to w porównaniu z tym samym miesiącem r. z. austr. koleje państwowe przewiozły w roku bieżącym o 150.379 osób i 122.976 ton towarów więcej i pobrały o 75 168 złr. za przewóz osób, a złr. 62.898 za przewóz towarów więcej. Zwyżka w tym ruchu kolejowym przypada na Galicyę w następującej mierze: osób przewieziono w listopadzie r. b. w Galicyi więcej o 40.836, towarów o 479 ton, pobrano zaś za przewóz osób — 20.582 złr., a za przewóz towarów o 5135 złr. więcej.

Z krak. Zakładu kastramacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia — i 24 grudnia 1894 na targ 3040 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 32 — do 36·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 37 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2843 sztuk Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam:

„Nad głową p. Jankulii ściągają się chmury. Co zaś najciekawsze: sam on je ściągnął! Jedno z tutejszych pism codziennych chciało zamieścić artykuł z najlojalniejszemi dla nowego cara wynurzeniami. Artykuł ten wydał się panu cenzorowi niebezpiecznym — własnoręcznie więc powykreślał w nim najsilniejsze ustępy i zastąpił je nic nie znaczącemi mdłemi frazesami w znanym stylu policyjno urzędowym. Tak „złagodzonego“ artykułu redakcya nie zamieściła. Cenzura upomina się o zamieszczenie — redakcya oświadcza, że artykułu nie zamieści bo go już nie ma. Cóż się z nim stało? Pojechał sobie do Petersburga, do ministra spraw wewnętrznych, ażeby tam poświadczyć, że cenzura warszawska nie pozwala Polakom wypowiadać lojalnych wobec cara uczuć. Skutek był ten iż przeciw p. Jankulio toczy się śledztwo, którego wyniku z wielkiem zaciekawieniem oczekujemy.

„Apuchtin podał się do dymisyi. Miał powiedzieć: nie mam tu już co robić! Oby się te jego słowa sprawdziły!“

Z innego źródła otrzymujemy następujące doniesienie: Powoli zmieniają się stosunki i o ile sądzić można na lepsze. Ze zmianą osób dzierżących rządy kraju w swych rękach musi pojawić się i zmiana systemu który był dla wszystkiego co polskie, zabójczym.

Swieżym objawem, że rząd chce dawny ów system porzucić i mieszkańców Królestwa jako Polaków uważać, jest rozporządzenie, aby na drogach żelaznych, pod napisami ruskiemi na dworcach poumieszczano polskie. W jakiej to rozporządzenie wydane było formie, dotąd ogół nasz nie wie, lecz już na drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej napisy także polskie są zaprowadzone.

Wskutek telegramów pomieszczonych w naszych i rosyjskich dziennikach, iż hr. Szuwałow wraca do Berlina na swe dawne stanowisko, zaczęły po mieście obiegać pogłoski, jakoby następcą Hurki miał zostać gen. Ignatiew. Zmianę tę przypisywano nie tyle woli cara Mikołaja II, który szczerze pragnie widzieć w Warszawie hr. Szuwałowa, jak poniekąd stanowczemu żądaniu tego ostatniego, który pomiędzy innemi warunkami stawiał i ten, ażeby gen. Brock naczelnik żandarmeryi w Królestwie Polskiem podlegał jego zwierzchnictwu. Dotąd bowiem gen. Brock nie zależał wcale od generał gubernatora i stanowił osobną władzę, która mogła nawet kontrolować czynności gen. Hurki.

(Porówn. wiadomość o nominacyi Szuwałowa na generał gubernatora warszawskiego. *Prz. Red.*)

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751 0 mm	747 1 mm	745 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	+1°,2	+0,°5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	81 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	10	10	10

Uwagi: W południe śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 grudnia. Cesarz odjechał na kilkudniowy pobyt do Pesztu.

Wiedeń, 27 grudnia. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 23 b. m.: Banknotów w obiegu było za 488,421.000 złr., czyli o 5,145 000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 308,268.000 złr. (więcej o 422.000 złr.), w portfelu wekslowym 165,085.000 złr. (więcej o 1,871.000), w lombardzie 36,326.000 (mniej o 1,003 000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 26 960 000. (więcej o 3,011.000 złr.)

Praga, 27 grudnia. W Sejmie marszałek krajowy w zagajeniu podniósł, że wszystkie ludy z powodu zbliżającego się jubileuszu cesarza przygotowują się do manifestacyj, świadczących o miłości i przywiązaniu dla monarchy. Czechy nie zajmą w tej manifestacyi ostatniego miejsca. (*Oklaski i okrzyki w obu językach*).

Marszałek spodziewa się, że każdy z posłów życzy sobie, aby Czechy w tej manifestacyi były w zgodzie z innemi ludami i prosi, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przygotowanie wniosku o instytucyi humanitarnej. Mowy marszałka wysłuchano stojąc i oklaskiwano w kilku miejscach. Marszałek skończył mowę trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza w obu językach. Zgromadzeni trzykroć powtórzyli ten okrzyk.

Budapeszt, 27 grudnia. Cesarz przybył tu dziś rano.

Budapeszt, 27 grudnia. Po Szlavym, który był na audyencyi do godziny 12, cesarz przyjmował wiceprezydenta Izby magnatów Karolyego, prezydenta Izby posłów Banffyego i obu wiceprezydentów Izby posłów Perczela i Andrassyego.

Rzym, 27 grudnia. Cavalotti wystosował do swoich wyborców pismo, w którem protestuje przeciw odroczeniu Izby i silnie naciera na Crispiego.

Rzym, 27 grudnia *Agencya Stefani'ego* dowiaduje się, że cesarz Wilhelm ofiarował 10.000 marek na rzecz poszkodowanych trzęsieniem ziemi w Kalabryi i Sycylii.

Londyn 27 grudnia. *Times* donosi z Kairu, że Nubar pasza na przechadzce w swojej posiadłości Shoobra pośliznął się i złamał sobie nogę.

Londyn, 27 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Według dzienników japońskich w bitwie pod Hai-czing dnia 19 b. m. po stronie japońskiej padło dwóch oficerów i 52 żołnierzy, a 12 oficerów i 356 żołnierzy jest rannych.

Rząd koreański postanowił zaciągnąć w Japonii pożyczkę w kwocie 5 mil. i puścić w obieg biletów bankowych w kwocie 15 mil.

Tonghakowie, plemię koreańskie będące w rokoszu, zdobyli miasto Hai-su, wypędzili gubernatora, rządy oddali jednemu ze swoich naczelników plemiennych i spalili trzy miasta w południowej części kraju.

Londyn, 27 grudnia. Z Szangaju nadeszła do tutejszych dzienników wiadomość o warunkach pokojowych między Japonią a Chinami: Japonia żąda: 1) zawarcia ścisłego przymierza między Chinami a Japonią przeciw Europie; 2) otwarcia portów chińskich i kraju i popierania handlu w Chinach na rzecz Japończyków; 3) reorganizacyi armii chińskiej i floty wojennej przez Japonię.

Petersburg, 27 grudnia. **Ukazem carskim został hrabia Szuwałow mianowany gen.-gubern warszawskim i komenderującym wojskami warszawskiego okręgu wojskowego.**

Petersburg, 27 grudnia. Według *handlowej i przemysłowej gazety* Rada państwa zbierze się wkrótce, aby wypowiedzieć swoje zdanie o przedłożeniach ministra skarbu, z których jedno odnosi się do przekazania 24,333.524 rubli z kasy państwowej do banku państwowego dla podwyższenia kapitału zakładowego aż do 50 milionów rubli, a drugie do popierania budowy tanich kolei lokalnych.

Petersburg, 27 grudnia. Po urzędowem obwieszczeniu car Mikołaj objął godność honorowego prezesa akademii artylerzyckiej i udzielił w. księciu Michałowi Mikołajewiczowi godność honorowego wiceprezesa.

Petersburg, 27 grudnia. Car mianował w. ks. Sergiusza prezesem komitetu dla postawienia pomnika carowi Aleksandrowi III.

Belgrad, 27 grudnia. Rosyjski poseł umyślny wysłany celem notyfikacyi wstąpienia na tron cara Mikołaja, generał hr. Kutuzow, przybył tu w poniedziałek wieczór w towarzystwie swego adjutanta ks. Krapotkina i zamieszkał w pałacu królewskim. Na dworcu witali go marszałek dworu Raszic, szef sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych Kosta Christic, poseł rosyjski Szafarik i major Kasidolac. We wtorek w południe król przyjmował Kutuzowa na uroczystej audyencyi. Wieczór odbył się na jego cześć obiad dworski.

Belgrad, 27 grudnia. Słychać na pewne ze źródła autentycznego — nieporozumienia z Rumunią w sprawie układu o dostawę soli już stanowczo usunięto

Belgrad, 27 grudnia. Przy przedwczorajszym obiedzie dworskim na cześć specyalnego posła carskiego hr. Kutuzowa król wzniósł toast na pomyślność cara Mikołaja. Kutuzow otrzymał wielką wstęgę orderu Białego Orła.

Belgrad, 27 grudnia. W procesie Cebinaca liczne przedłożone zeznania świadków zaprzeczają twierdzeniom Cebinaca. Były poseł zagraniczny Christicz zeznał, że nie miał żadnych związków z Cebinacem i nie wręczył mu żadnego pisma do Piotra Karageorgiewicza. Gjurgicz zeznał, że pretendenta znał tylko z widzenia i nigdy z nim nie rozmawiał.

Bukareszt, 27 grudnia. Wskutek telegramu z Rzymu donoszącego, że pewna część posłów włoskich wyraziła sympatye tym Rumunom, którzy bronią swojej narodowości, opozycya na poniedziałkowem posiedzeniu Izby wniosła, aby biuro Izby podziękowało włoskiej Izbie za te oznaki sympatyi. Minister spraw wewnętrznych Lahovary oświadczył, że podobnej wiadomości nie otrzymał ani on, ani prezydent Izby. Ponieważ parlament włoski nie obraduje, przeto oświadczenia posłów mają tylko znaczenie prywatne. Odpowiadać można zatem na nie tylko w drodze prywatnej. Minister odradzał zatem wysłania pisma imieniem Izby. Prezydent oświadczył, że nie może wniosku poddać pod dyskusyę i głosowanie, na czem zakończono tę sprawę.

Bukareszt, 27 grudnia. Senat kontynuował przedwczoraj rozprawę adresową. Dawniejszy minister wojny, generał Lahovary odparł z widocznym skutkiem wszystkie zarzuty, miotane przez Sturdzę na administracyę wojenną w sprawie uzbrojenia, nowego prochu i organizacyi armii rumuńskiej.

Następnie przemawiał senator Pauo ze stronnictwa radykalnego i zaznaczył, że rząd konserwatywny, będący obecnie u steru, a hołdujący postępowi, ma wyższość nad dawniejszym rządem liberalnym.

Z kolei minister Carp odpowiedział na wszystkie zarzuty Sturdzy, mówił następnie o sprawie siedmiogrodzkiej twierdząc, że sprawie tej nadaje się charakter polityczny, a pozbawia się ją charakteru narodowego i kulturnego przez to, że się rząd w nią wciąga. Rząd rumuński nie dozwoliłby nigdy żadnemu mocarstwu mięszać się w wewnętrzne sprawy kraju. Tego prawa nie można odmawiać także Węgrom.

Polityka rumuńska — tak zakończył — nie może szukać punktu ciężkości wyłącznie w sprawie siedmiogrodzkiej; myśl o interwencyi musi się odrzucić jako niebezpieczną, bo to znaczyłoby ofiarować teraźniejszość dla niepewnej przyszłości.

Po powyższych wywodach senat postanowił przystąpić do szczegółowej nad adresem rozprawy

Bukareszt, 27 grudnia. W dalszym toku rozprawy adresowej w senacie minister spraw zagranicznych potępił myśl interwencyi u rządu węgierskiego w sprawie siedmiogrodzkiej, oświadczając, że jest zgubną. Należy unikać tego, aby u Rumunów siedmiogrodzkich nie obudzić nadziei niewykonalnych — i nie zaostrzać położenia które jest i tak poważnem.

Sofia, 27 grudnia. Sobranie przystąpiło do rozprawy adresowej. Toczy się ona burzliwie. Opozycya upomina się o zmniejszenie listy cywilnej. Stoiłow sprzeciwił się temu wśród ożywionych oklasków. Mowcy z większości zaznaczali konieczność utrzymania i utrwalania powagi monarchicznej. Listę cywilną uchwalono.

Jokohama, 27 go grudnia. Parlament japoński otwarty dnia 24 b. m. mową tronową. Ta mowa wspomina o zwycięstwach odniesionych i o ustawicznem posuwaniu się armii w kraju nieprzyjacielskim. Mimo zimna i niewygód postawa wojska jest znakomita. Stosunki państw neutralnych do Japonii są tak przyjazne, jak przedtem nigdy nie były. — Rewizya traktatów zgodnie z życzeniem Japonii — z kilku państwami już dokonana, a z innemi jest na dobrej drodze. — Wśród takich okoliczności silne postanowienie Japonii, aby w cywilizacyi dalej postępować, nabrało nowej siły. — Mowa kończy się wyrażeniem życzenia, aby parlament zbadał stan wewnętrzny i zewnętrzny kraju, by na pewnej podstawie doprowadzić do zupełnego porozumienia między rządem a narodem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 27 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	20
4% austryacka renta (marcowa)	99	30
4% węgierska renta złota	123	95
4% węgierska renta koron.	98	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	401	30
Londyn	123	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	72½
20 marek	12	13
20-to frankówki za sztukę	9	84
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 27 grudnia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·90. — Żyto na wiosnę 5·76—0·00. Pszenica na wiosnę 6·81 do 0·00. Owies na wiosnę 6·07—0·00.

Wiedeń, 27 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 97·—; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·75; losy z 1860 na 500 złr. — 156·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 448·—; Länderbank na 200 złr. — 280 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1040 —

Berlin, 27 grudnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 243·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·80 mrk. Austryacka srebrna renta 96·80 mrk. Węgierska złota renta 101·70 mrk. Węgierska renta koronowa 95·70 mkr. Austryackie banknoty 164·70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września do **Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.